Nr. 162. (poranny) Poniedziałek, dnia 10. lipca 1899. LWÓW

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17
TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacya.

Wiedeń, 10 lipca. Pod koniec sierpnia ma zebrać się komitet wykonawczy prawicy na posiedzenie, na którem rząd przedstawi swe zamiary co do środków, jakich zamierza się chwycić dla przywrócenia uporządkowanych stosunków parlamentarnych.

Lublana, 10 lipca. *Slovenec* donosi, że prezydent ministrów hr. Thun zwołał do Wiednia szereg wybitnych posłów prawicy na konferencyę.

Według doniesienia tegoż pisma, ministerstwo oświaty zdecydowało się rozwinąć dalej słoweńskie niższe gimnazyum i V-ta klasa tego gimnazyum ma być otwarta już w najbliższym roku szkolnym.

Reforma wyborcza we Wiedniu.

Wiedeń, 10 lipca. *Sonn- u. Montagsztg.* dowiaduje się z pewnego — jak twierdzi — źródła, że uchwała Sejmu dolno-austryackiego w sprawie reformy wyborów gminnych dla m. Wiednia nie będzie przedłożona do sankcyi.

Rząd, po przeprowadzeniu studyów nad tą sprawą, które już znacznie postąpiły, albo tę nową ordynacyę zupełnie odrzuci, albo też — co prawdopodobniejsze — zwróci ją Sejmowi, celem przeprowadzenia w niej daleko sięgających zmian.

Zabronione zgromadzenia.

Wiedeń, 10 lipca. Policya zabroniła odbycia zgromadzeń, które partya socyalno-demokratyczna zamierzała urządzić znowu wczoraj rano w rozmaitych dzielnicach miasta.

Zaprzeczenie pogłosek.

Wiedeń, 10 lipca. *Sonn- u. Monntags Ztg.* zaprzecza doniesieniom niektórych pism, jakoby w ostatnich dniach miały odbyć się poufne narady rządu z kilku członkami komitetu wykonawczego prawicy (Biliński, Pacak, Ferjancic), przyczem miało chodzić nie o uregulowanie kwestyi językowej, lecz o odwołanie namiestników Czech i Galicyi.

W szczególności stanowisko hr. Pinińskiego — pisze *S. und M. Ztg.* — uważają zarówno w tutejszych, jak galicyjskich kołach, jako zupełnie zapewnione, tem bardziej, że hr. Piniński przy sposobności ostatnich zdarzeń finansowych w Galicyi, okazał tyleż roztropności, co energii, aby zapobiedz groźnej katastrofie.

Z obozu czeskiego.

Wiedeń, 10 lipca. Jeden z czeskich polityków zamieścił w *Plzeńskich Listach* artykuł, w którym omawia obecną sytuacyę, przyznaje, że w łonie prawicy istnieją poważne różnice zdań, które jednak dopiero we wrześniu, po zwołaniu Rady państwa wyjdą na jaw, wreszcie stwierdza, że istnieje grupa, i to nietylko polskich posłów, która jest zdania, że Czechom poczyniono zbyt daleko idące koncesye i dlatego domaga się załatwienia sporu przez zniesienie rozporządzeń językowych, a oktrojowanie natomiast ustawy językowej, na którąby Niemcy także się zgodzili.

Tutaj jednak — powiada dalej ów czeski polityk — istnieją dwa błędy. Po pierwsze ten, że nawet najbardziej wpływowe osobistości nie byłyby w stanie stawić czoła prądom, które coraz więcej nabierają siły, a powtóre, że naród czeski i czeska reprezentacya nie ścierpiałyby takiego rządu, ani takich stosunków, które równałyby się odrzuceniu najlepszych czeskich zamiarów, czeskiej uległości i usług, oddanych przez czeski naród w bardzo ciężkich czasach.

Zwrot na niekorzyść Czechów wywołałby wśród nich takie niezadowolenie, o jakiem jeszcze we Wiedniu nigdy nie słyszano.

Kto przeto chce państwu dobrze i uczciwie służyć, nie będzie spekulował na rozłam w prawicy, lecz raczej dołoży wszelkich starań, aby wprowadzono istotny rząd prawicy.

Spór o aptekę.

Wiedeń, 10 lipca. Trybunał administracyjny rozstrzygnął w sobotę toczący się już od trzech lat spór o aptekę w Połwsiu Zwierzynieckiem, koło Krakowa. Aptekę tę nadano w roku 1896 p. Żurawskiemu. Ośmnastu współubiegających się wniosło wówczas rekurs do namiestnictwa, które wprawdzie nie uwzględniło ich żądania i p. Ż. zatwierdziło, równocześnie jednak pouczyło rekurujących, że mogą jeszcze odnieść się do wyższej instancyi, tj. do ministerstwa spraw wewnętrznych, co oni też istotnie uczynili.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uwzględniło rekurs i aptekę nadało p. M. Gorzeckiemu. Teraz jednak odniósł się p. Żurawski do Trybunału administracyjnego, który onegdaj, po przeprowadzonej rozprawie, przyznał mu aptekę i orzekł, że rozstrzygnięcie ministerstwa sprawiedliwości było bezprawne, gdy bowiem p. Żurawskiemu dwie instancye zgodnie nadały koncesyę, ustawowo nie przysługiwało już konkurentom prawo rekursu do ministerstwa, a pouczenie namiestnictwa lwowskiego w tej mierze było błędne.

Zamach na Milana.

Belgrad, 10 lipca. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano znowu kilkanaście osób, a między tymi archimandrytę Milica.

Przedsięwzięto też liczne rewizye domowe. Śledztwo toczy się w podwójnym kierunku, mianowicie stara się dociec, czy spisek był uknuty przez radykałów lub przez zwolenników Karageorgewicza, albo też, czy obie te grupy nie działały w porozumieniu.

Sprawca zamachu Knezevich przyznał się w zupełności do winy i zeznał, że został wynajęty do spełnienia zbrodni przez radykałów. Inni aresztowani wypierają się upornie winy, jednakże znalezione papiery wielce ich kompromitują.

Przedewszystkiem skompromitowany nimi jest poseł w Petersburgu Sawa Gruic, który w swoim czasie był prezydentem ministrów w radykalnym gabinecie. Został on telegraficznie wezwany, aby złożył swe agendy w ręce pierwszego sekretarza poselstwa i przybył bezzwłocznie do Belgradu.

Przedsięwzięto także liczne aresztowania na prowincyi.

Cesarz Franciszek Józef i wielu innych monarchów nadesłali depesze gratulacyjne.

Z Francyi.

Paryż, 10 lipca. Wskutek złego obchodzenia się z Dreyfusem przeniesiono dotychczasowego gubernatora wysp Zbawienia, Daniela, na inną posadę.

Na jego miejsce mianowano gubernatorem administratora Lacousade.

Paryż, 10 lipca. *Liberte* donosi, że generał Zurlinden został usunięty ze stanowiska gubernatora wojskowego Paryża na żądanie min. Milleranda.

Minister ten zażądał usunięcia go od Waldecka-Rousseau i Gallifeta, jako zadośćuczynienia za niepomierne i grubiańskie obelgi, których Zurlinden w swoim czasie nie szczędził republikańskiej i socyalistycznej prasie.

Genewa, 10 lipca. Na zarządzenie Lepine'a wysłano tu agentów, w celu wywiedzenia się, nad jakimi to planami obradują tak pilnie Rochefort, Marchand i Beaurepaire. Według obiegających pogłosek, demonstracya przeciw prezydentowi Loubet'owi ma być przygotowaną na 14 lipca.

Proces o szpiegostwo.

Paryż, 10 lipca. Sąd policyi poprawczej skazał Decriona, oskarżonego o szpiegostwo i wydanie jednemu z obcych mocarstw dokumentów, odnoszących się do nowego uzbrojenia arytyleryi — na 3 lata więzienia.

List ks. Orleańskiego.

[redacted]

Sytuacya we Włoszech.

Rzym, 10 lipca. W mieszkaniu Prinettiego odbyło się zebranie najwybitniejszych członków parlamentarnej większości. Omawiano położenie gabinetu i wyrażono przekonanie, że jest ono nadzwyczaj niepewnem i że generał Pelloux nie będzie w możności otwarcia nowej sesyi, albowiem obstrukcya skrajnej lewicy gotową jest na wszystko.

Prezesowi gabinetu nie pozostaje inna droga, jak ustąpić i pozostawić przekształcenie gabinetu większości, lub rozpisać nowe wybory. Te jednak byłyby przedsięwzięciem wielce ryzykownem, którego wśród obecnych okoliczności należy odradzać.

Z Hiszpanii.

Madryt, 10 lipca. Z kół oficyalnych zaprzeczają stanowczo doniesieniu dzienników, jakoby zanosiło się na przesilenie ministeryalne.

Z Gabonu.

[redacted]

Strejk.

Budapeszt, 10 lipca. Zgromadzenie około 1000 czeladników stolarskich uchwaliło rozpocząć bezrobocie, domagając się 10 prc. podwyższenia zarobku i 9 i pół godzinnej pracy dziennej.

Pożar wystawy.

Como, 10 lipca. Przy pożarze wystawy z pamiątek po Volcie ocalały tylko: szpada senatorska, dar Napoleona I. i drogocenny zegarek. Spaliła się także do szczętu, wystawa artystycznych i kościelnych zabytków. Cała wystawa była zabezpieczona na 8 milionów lirów.

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń, 10 lipca. Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy wykoleił się wczoraj o godz. 2 popołudniu jeden wóz pociągu kolei państwowych po wyjściu ze stacyi Praterstern. Trzech podróżnych odniosło lekkie skaleczenia.

Dżuma.

Kair, 10 lipca. Od czwartku 6 b. m. zachorowało w Aleksandryi na dżumę 7 osób, dwie z nich zmarły.

Wiedeń, 10 lipca. Cesarz postanowieniem z dnia 6 lipca b. r. zamianował zastępcę dyrektora kolei państwowej starszego inspektora Józefa Horoszkiewicza dyrektorem kolei państwowej w Krakowie z zaliczeniem do VI. klasy rangi urzędników państwowych i nadał mu równocześnie tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował inżynierów Franciszka Piszczeka, Wiktora Bronikowskiego, Zygmunta Machniewicza, Józefa Kriegseisena, Adama Mitscha, Karola Wojciechowskiego starszymi inżynierami, a adyunktów budownictwa Onufrego Piekarskiego, Józefa Hawliczka, Stefana Tretera, Bronisława Leśniaka, Maiera Fächera, Kazimierza Rawskiego i Zygmunta Sobolewskiego, dalej inżyniera Wydziału powiatowego w Brzesku, Seweryna Godzielińskiego i architektę miejskiego w Tarnopolu Alfreda Broniewskiego, inżynierami dla państwowej służby budownictwa w Galicyi.

Paryż, 10 lipca. Zmarł tu były ambasador włoski w Paryżu i w Konstantynopolu Konstanty Ressman.

Londyn, 10 lipca. W rozpoczynających się jutro wielkich manewrach weźmie udział prawie cała angielska morska siła zbrojna, mianowicie 109 okrętów wojennych.

Czego chcą socyaliści?

Mimo przepowiedni srogiej burzy, gromadzenia się czarnych chmur na niebie i głuchych grzmotów, odzywających się zdala, na placu wystawy, w hali muzycznej zebrał się tłum kilkotysięczny, dla wysłuchania referatu posła Daszyńskiego na temat: „Czego chcą socyaliści?“

Zgromadzenie zagaił ob. Zarański, poczem przewodniczącymi wybrano pp. Hudeca i Lisiewicza, wreszcie zabrał głos p. Daszyński.

Zanim przeszedł do właściwego tematu, mówił o rozwoju idei ekonomicznej, o społeczeństwach stanowych, w czasie od XIV. w. do rewolucyi francuskiej, o ucisku przemysłu, ujętego w ramy cechowe, o ucisku ludu przez szlachtę, bezpośrednią przyczynę rewolucyi francuskiej. I padły nowe hasła. Zaczęto mówić o prawach człowieka, jednocześnie jednak kapitalizm podnosi swą głowę i porywa w swe szpony lud pracujący.

Rok 1848 inauguruje nową dobę. Lud roboczy powstaje, burza ta czyści państwo od reszty miazmatów feudalizmu, ale robotnicy z 1848 r. nie są jeszcze socyalistami. Socyalizm wtenczas znajdował się jeszcze w obłokach.

Robotnicy na sztandarze swym pisali jeszcze hasła: „Wolność — równość — niepodległość“. Od tego jednak czasu hasło się zmienia, na sztandarze robotniczym widnieje: „Żądamy pracy! Dajcie nam środki do życia!“ Lud domaga się udziału w życiu konstytucyjnem, rozpoczyna się walka z kapitalizmem.

P. Daszyński omawia szczegółowo dzisiejszy ustrój kapitalizmu, zdobycze socyalnej demokracyi w nowszych czasach i co jeszcze zdobyć należy, najważniejszym zaś postulatem: „Powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo głosowania“. Walka toczy się na wszystkich punktach, wolno wypowiadać swe żądania i dziś nikogo za to [redacted] minuty uwagi. Jakże różnem jest wychowanie takiej chłopskiej dziatwy od dziatwy magnatów, otoczonej guwernerami i nauczycielami, na to chyba, by panicz później umiał... podpisywać weksle. (Ogólny śmiech i oklaski na sali). I temu ludowi ciemnemu dziwią się później, że idąc za jakąś baśnią, o pozwoleniu cesarskiem, przedsiębierze wyprawy na karczmy żydowskie i pierś swą nadstawia bagnetom?

Nędza Galicyi nie ma granic. Na 120 ludzi jeden zaledwie przypada taki, którego dochód przenosi 50 zł. miesięcznie. Reszta zadowalnia się mniejszą płacą, która po wsiach schodzi czasami do 15 zł. rocznie i trochę „ordynaryi“.

Zastanawiając się nad emigracyą, mowca twierdzi, wbrew wszystkim urzędowym komunikatom, że w roku bieżącym wyemigrowało z kraju za zarobkiem przeszło ćwierć miliona ludu roboczego. „Ziemia ojczysta w szponach tych, co nami rządzą stała się im macochą — musieli w Prusiech, Rosyi i Ameryce lepszej poszukać doli“. „A potem ci sami, którzy lud wypędzili — mówią o „braku patryotyzmu u ludu“.

„W kraju dzieją się oszustwa, defraudacye, samobójstwa. A kto na tem traci? Lud robotniczy. Bo z brakiem kredytu ustaje handel i przemysł, zaczyna panować nędza z powodu braku pracy“.

Mowę tę nagradzano rzęsistymi oklaskami, gdy zaś referent, mówiąc o „kasach chorych“ i twierdząc, że ci sami, którzy pozwalają, ażeby złodzieje okradali te kasy, nie chcą pozwolić na to, by zasiadał w nich socyalista, począł równocześnie twierdzić, że złodzieje ci są patronowani przez c. i k. urzędników starostów — komisarz Wenz powstał i rozwiązał zgromadzenie.

Zerwała się wrzawa nie do opisania, wreszcie uciszyło się na sali i wszyscy, spiewając „Czerwony sztandar“ — opuścili plac wystawy.

Z poza krzaków i zarośli parku przyglądał się ciekawie spiewającemu pochodowi silny oddział policyi, nie przyszło jednak do żadnych awantur.

Z Kasy chorych.

Wczoraj w południe odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie delegatów Kasy chorych m. Lwowa. Obradom przewodniczył p. Besen. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, rozwinęła się dłuższa dyskusya nad postawionymi wnioskami, poczem uchwalono polecić zarządowi, aby na porządku dziennym przyszłego walnego zgromadzenia postawił zmiany statutu, oraz by poczynił starania o rozszerzenie instytucyi w kierunku ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość.

Sekretarzowi p. Karolowi Nacherowi uchwalono uznanie za dotychczasową działalność, poczem przystąpiono do wyborów.

Pracodawców głosowało 39. Z grona ich weszli do zarządu pp.: Gubrynowicz Władysław, Loewenheck Jakób, dr. Lilien Edward, Michalski Michał, Teodorowicz Adam i Schapira Jakób.

Jako zastępcy: Owoc Fraciszek, Tabaczkowski Franciszek, Lachs Herman.

Do wydziału nadzorczego: Stefan W. Niemojowski, Herman Diamand, Karol Bednarski i Jakób Reiss.

Jako zastępcy: Dudykiewicz Michał i Goldman Artur.

Do sądu polubownego: Brandstätter Maurycy, Machan Edward, Markiewicz Stanisław, Milski Aleksander, Russmann Ignacy i dr. Wasser Ozyasz.

Jako zastępcy: Feuerstein Marek, Hubert Józef i Silberstein Leon.

Z grona pracujących, których głosowało 151 wybrani zostali do zarządu panowie: dr. Allerhand Maurycy, Besen Filip, Hankiewicz Mikołaj, Kolbuszowski Edmund, Kreiter Henryk, Kuhner Izak, Pytlowany Władysław, Rafalon Władysław, Steigelfest Gabryel, Szul Kazimierz, Tomicki Józef, Woźniak Jan. Jako zastępcy: Ulam Jakob, Steig Benjamin, Panas Aleksander, Bobelak Stanisław, Stepa Kasper i Heller Oskar.

Do Wydziału nadzorczego: Demant Szymon, Feldstein Herman, Laskownicki Bronisław, Leciejewicz Władysław, Loewenherz Leon, Obirek Julian, Woźniak Wasyl. Jako zastępcy: Maciejewski Jan, Mund Jakób, Moskwa Stanisław i Raps Nehemiasz.

Do sądu polubownego: Boritz Marek, Czower Józef, dr. Kittay Zygmunt, Krajewski Edward, dr. Liptay Maksymilian, Litwin Piotr, Pichler Michał, Popiel Juliusz, Weigel Adular, Weinreb Maurycy, Sagański Jan, Zieliński Wiktor. Jako zastępcy: Popławski Antoni, dr. Wein Ignacy, Haist August, Drechsler Joachim, Laurecki Emil, Koller Bernard.

KRONIKA.

Mianowania. Dr. Henryk Kuncek, sekundaryusz szpitala powszechnego zamianowany asystentem I. klasy, a dr. T. Walsleben asystentem akademii weterynaryjnej przy katedrze prof. Barańskiego.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych inżynierów: Kazimierza Machniewicza z Krakowa do Lwowa, Franciszka Dutkowskiego z Przemyśla do Krakowa i Tytusa Pawłowskiego ze Stryja do Przemyśla.

Egzamina z rachunkowości państwowej przed komisyą w namiestnictwie złożyli: Stanisław Burnatowicz, adjunkt podatkowy i Kazimierz Hollender, nauczyciel szkoły wydziałowej, obaj ze Stanisławowa, Józef Lisikiewicz oficyał podatkowy ze Lwowa i Władysław Lis, ofic. podatkowy z Rudek.

Egzamin z akuszeryi złożyło 110 kobiet przed komisyą egzaminacyjną, złożoną z protemedyka dra Merunowicza, radcy dra Festenburga i prof. Czyżewicza. Dziesięciu kandydatkom pozwolono zdać egzamin poprawczy po wakacyach.

Urzędnikom skarbowym smutno zapowiada się bieżące lato. Urlopy wzbronione — jak świadczy następujący odpis reskryptu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie l. 67.468/1899 z dnia 23-go czerwca 1899 roku:

„Do pana c. k. dyrektora okręgu skarbowego w . . . . .

Wedle reskryptu c. k. ministerstwa skarbu z dnia 17 czerwca b. r. l. 33.477 ma być wprowadzona z dniem 1 sierpnia b. r. zmiana ustawy o opodatkowaniu cukru, a z dniem 1 września b. r. zmiana ustaw o opodatkowaniu wódki i piwa. Wprowadzenie odnośnych ustaw spowoduje, wobec krótkiego czasu, w jakim ustawy te będą musiały być wprowadzone, większą pracę dla urzędników konceptowych, pracujących w dziale podatków konsumcyjnych, tudzież dla urzędników technicznej kontroli skarbowej.

O tem zawiadamia się pana dyrektora, z wezwaniem, aby ze względu na te ważne i nie cierpiące zwłoki czynności urzędowe, nie udzielał na lato urlopów urzędnikom konceptowym, pracującym w dziale podatków konsumcyjnych, tudzież urzędnikom technicznej kontroli skarbowej, ewentualnie w razie potrzeby odwołał udzielone urlopy. — Zarazem zechce pan dyrektor dołożyć starań, aby wszelkie zarządzenia, jakie będą potrzebne do przeprowadzenia powyższych ustaw, w czas wydane, względnie i wykonane zostały.

Korytowski.“

Czy nie byłoby odpowiedniej, pomnożyć siły, aniżeli biednym urzędnikom odmawiać wytchnienia, na które z pewnością rzetelnie zasłużyli?

Wczorajszy wieczór Fiszera zgromadził znów w teatrze bardzo liczną publiczność, która przez kilka godzin bawiła się wybornie, dziękując za to znakomitemu artyscie po każdym monologu burzą oklasków. P. Fiszer zapowiedział na wczorajszych afiszach, że to trzeci i ostatni wieczór — byłby jednak chyba niewdzięcznym naszej publiczności, która darzy go tak niezwykłymi względami — gdyby na trzech do- [redacted] źle też śpiewał p. Kaliski, a szczerym humorem rozbawiał, jako pijak Lorio, p. Miciński.

Straszna klęska nawiedziła, jak nam donoszą telegraficznie, Oświęcim, wczoraj, około godziny wpół do 6 wieczorem. Nad miastem wśród grzmotów i piorunów nastąpiło oberwanie się chmury, wskutek którego spłynęło z wodą kilka domów. Szkody na razie obliczyć się nie dadzą. Katastrofa, wymagająca rychłej i skutecznej pomocy, wywołała ogromny popłoch wśród mieszkańców.

Podejrzany pies napadł wczoraj w ulicy Żółkiewskiej Chaję Müller i strasznie ją pokąsał. Towarzystwo ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy. Snać okólnik magistratu i niebezpieczeństwo wścieklizny nie trafiło mieszkańcom Żółkiewskiego do przekonania, skoro psy łańcuchowe przechadzają się tam swobodnie po dawnemu po ulicy.

Zbłąkaną dziewczynkę, liczącą najwyżej dwa i pół roku, mogą odebrać rodzice u niejakiego Fritza przy ul. Łamanej l. 2.

Stroskana matka Józefa Szurgut odwiedziła wczoraj po południu córkę swą w szpitalu. Nadspodziewanie „znalazła“ ją lepiej. Ucieszona tem odkryciem czemprędzej wymknęła się z przybytku chorych, ażeby z kumoszkami podzielić się wesołą wiadomością. Ile razy pocieszała się — niewiadomo, dość, że policyant znalazł ją później śpiącą w bramie jednego domu i nie wchodząc w psychiczne pobudki katastrofy, odprowadził ją do aresztu.

Wypadki. W Zamarstynowie zdarzył się ubiegłej soboty fatalny wypadek. W stajni w której stały dwa byki, znajduje się wejście na strych.

Do otworu w suficie przystawioną była drabina, po której zchodziła żona woźnicy Anna Wałek, licząca lat 49. Zaledwie wstąpiła na szczeble drabiny, byki poczęły walkę, a jeden z nich biegnąc ku przeciwnikowi uniósł drabinę na rogach, skutkiem czego Wałkowa spadła na ziemię. Do ciężko potłuczonej wezwano pogotowie towarzystwa ratunkowego, które po opatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

W ul. Ruskiej upadła żona dozorcy domu, idąc ze schodów, tak fatalnie, iż złamała lewą rekę. Pierwszej pomocy udzieliło jej również towarzystwo ratunkowe.

Awantura w Lesienicach. Wczoraj popołudniu „na kieracie“, czyli innemi słowy, w sali balowej obok browaru Grunda wynikło wielkie nieporozumienie pomiędzy tańczącymi gośćmi. Jakiś rzeźnik w nadmiarze wesołości począł rzucać „kwarglami“ na tańczących. Kilka par zaprzestało tańczyć i rzuciło się na napastnika. Powstała bójka, w której grały rolę laski, parasole, patyki, szklanki, a nawet nagie pięści. Ostatecznie krwią zbroczony rzeźnik, umknął przed pogonią policyi, która wkroczyła na teren zabawy; *corpora delicti* walki w formie maglarki i kija zdeponowano na inspekcyi policyjnej.

Otwarcie ruchu na nowowybudowanej kolei Trzebinia-Skawce odbędzie się we czwartek 20 bm.

Pomnik Fredry w Krakowie. Komisya plantacyjna krakowskiej rady miejskiej przyjęła z wdzięcznością do wiadomości zawiadomienie p. Wołodkowicza, że wzniesie pomnik Aleksandra Fredry na plantacyach przed teatrem, oraz zezwoliła, aby p. Wołodkiewicz sam wybrał pod pomnik miejsce, jakie za stosowne uzna.

Krajowe konferencye nauczycielskie odbędą się w tym roku w Krakowie, Przemyślu i Lwowie, gdy dotychczas odbywała się tylko we Lwowie. Wprowadzona po raz pierwszy zmiana ta ma na celu nie tylko ułatwienie gruntownych obrad w mniejszem kole, ale zarazem nastręcza Radzie szkolnej krajowej możność stwierdzenia zapatrywań na dane kwestye szkolnictwa w różnych okolicach kraju. Konferencya w Krakowie odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 sierpnia, pod przewodnictwem kraj. inspektora szkolnego radcy Zaleskiego.

„Nowy organ socyalistów“. Nasi klerykali, którzy posiadali delikatny węch do wykrywania „socyalizmu“ wszędzie, gdzie się pojawi myśl swobodniejsza, przeoczyli, że w tych dniach przybył prasie polskiej nowy organ socyalistyczny, mianowicie *Dziennik Poznański*. Pismo to, posiadające markę poważnego wyrazu opinii, wydrukowało długi list z Krakowa p. t. „Stare i nowe stronnictwa polityczne w Galicyi“, którego autor, omawiając bardzo życzliwie powstanie nowego stronnictwa katolicko-narodowego, charakteryzuje zarazem inne grupy polityczne i pisze między innemi:

„Socyalizm jest potęgą, z którą się wszyscy liczą, zwłaszcza rząd i trzeźwe jednostki w społeczeństwie. Socyalizm dopiero zmusił rząd i społeczeństwo do pracy socyalnej i do usuwania wad i błędów w budowie społecznej. Ta okoliczność stanowi niepospolitą zasługę socyalizmu w naszym kraju tak dalece, że słyszałem z ust bardzo poważnych zdanie, iż gdyby socyalistów nie było w Galicyi, należałoby ich importować w celu napędzenia społeczeństwa do pracy społecznej, do postępu“.

Pisze to klerykał, któremu przyznanie prawdy nie przeszkadza bynajmniej być dalej klerykałem i to ogromnie zaciętym, widzącym zbawienie narodu polskiego jedynie w hasłach nowoutworzonej grupy krakowskiej. Cóż pocznie *Ruch Katolicki* z tym „nowym organem socyalistów“?

Śpią na deszczu robotnicy, którzy ściągają się z okolic Lwowa na robotę do miasta. Przez cały dzień pracując przy magistrackich robotach o suchym chlebie, na noc udają się do jakichś komórek przy ulicy Zielonej, gdzie za opłatą 10 ct. tygodniowo, przesypiają na gołej ziemi, gdy na niebie pogoda — a w mokre noce otulają się jak mogą w wilgotne szmaty, bo zgniły i dziurawy dach przepuszcza wodę jak sito. Opowiadał to chłop podlwowski, który czuwał po całodziennej pracy przy nocnej latarce wśród drogi — a opowiadał bez cienia goryczy lub złego humoru. Lecz czy mimo to nie mógłby magistrat wystawić gdzieś budę drewnianą i pomieszczać tych biedaków na noc?

Pospiech telegraficzny zasługuje ze wszech miar na uznanie. W ważnych chwilach, gdzie skomunikowanie się listowne jest niemożliwem, publiczność posługuje się drutem i chętnie płaci drożej, byle tylko

na czas otrzymać pożądaną wiadomość. Jeżeli drogą jest taka korespondencya słowna, nierównie droższą jednakże przesyłka pieniędzy w drodze telegraficznej. Poczta każe sobie opłacać wysoką taksę, pieniądze zaś posłane dochodzą interesowanego w chwili zupełnie nieodpowiedniej.

Dowód:

Pieniądze, wysłane z Kołomyi do Lwowa dnia 3 b. m. doszły adresata dopiero dnia następnego, t. zn. wtedy, kiedy bez ponoszenia nawet kosztów telegrafu mógłby je otrzymać. Jest to fakt najświeższej daty i sądzimy, że dyr. poczt i telegrafów zarządzi, co należy, ażeby usunąć tę nienormalność. Adresat, jak się dowiadujemy — zamyśla zgłosić się do Dyrekcyi o odszkodowanie. W każdym razie my jej radzimy, ażeby poleciła urzędom swoim nieprzyjmowanie tego rodzaju przesyłek, jeżeli nie mogą być uskutecznione. Bliższej informacyi co do przytoczonego szczegółu może Dyrekcya otrzymać w naszej Redakcyi.

Telefon Łódź—Warszawa. W sprawie zamierzonego połączenia telefonicznego między Warszawą a Łodzią *Warsz. Dniew.* podaje następującą informacyę: Na prośbę łódzkiego komitetu giełdowego, czynione były próby połączenia telefonicznego Warszawy z Łodzią za pomocą istniejących obecnie drutów telefonicznych, próby te wszakże nie zostały uwieńczone powodzeniem i wskutek tego przerwano je.

Elektryczność w Wilnie ma być zaprowadzoną w najbliższym czasie. Rozstrzygnięcie sprawy, której z konkurencyjnych firm powierzonem będzie oświetlenia miasta, zapadnie w tych dniach na posiedzeniu rady miejskiej.

Z życia psów. Z Bulle, w kantonie fryburskim, opowiadają rys przywiązania psów do swego potomstwa. Pewien jegomość z Bulle zrobił wycieczkę do wsi o kilka godzin ztamtąd odległej. Szła z nim suka, która na wsi dostała cztery szczenięta. Jej właściciel, powracając do miasta, zabrał tylko sukę, zostawiwszy jej progeniturę na wsi. Ale już na drugi dzień rano zobaczył u siebie wszystkie cztery szczenięta, które matka przeniosła w nocy, kilkakrotnie robiąc całą drogę.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7 lipca b. r. Andruszczyszyn Franciszka, córka zarobnika, lat 3, płonica. — Niedomirka Piotr, syn zarobnika, 11 dni, drgawki. — Bogdanowicz Kazimierz, emer. adjunkt tabuli krajowej, lat 80, uwiąd starczy. — Buczacz Ignacy, syn handelesa, lat 3, zapalenie opon mózgowych. — Firko Stefania, córka wytobnika, 7 tygodni, zanik ogólny. — Hescheles Charlotta, córka faktora, 9 miesięcy, katar jelit. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 8 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 9 lipca. (Kursy poniżej w cedule giełdowej).

Tendencya pod wpływem Budapesztu przejściowo słabsza, kolej państwowa silna, papiery przemysłowe żywsze.

Budapeszt, 9 lipca. Wczor. giełd. Austr. kred. 381·50 Węg. bank kred. 391·75, Węg. bank eskontowy 260·—, Węg. bank hipoteczny 247·50, Węg. renta koronowa 96·50, Rimamurania 313·75, Węg. 4-proc. renta 119·—, Węg. bank dla przem. i handlu 100·—, Staatsbahny 246·25, Koleje uliczne 371·50. Kol. południowa 259·50, Węg. poż. premiowa 160·50, Austr. renta koronowa 100·25, Węg. renta koronowa 96·30, Elektr. kol. uliczne 215·50, Ganz & Co. 1850, Salgotarjaner 320·—, Austr. złota renta 119·25, Akcye elektr. 148·—.

Frankfurt, 9 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 237·10, Staatsbahny 146·70, Lombardy 33·70, Alpiny 243·—, Austryacka renta papierowa 100·20, Austr. srebrna renta 99·80, Austr. złota renta 101·25, Węgierska złota renta 100·15 Unionbanki —·—, Akcye elektr. 157·80. Kolej półn.-zach. —·—

Usposobienie silne. j

Berlin, 9 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 238·50, Staatsbahny 147·62, Lombardy 34·62. Austr. złota renta 100·90, Austr. srebrna renta 99·75, Węg. złota renta 100·10, Disconto Comandit 197·—, Laura 261·50, Bochumer 204·25, Harpener 202·40, Kolej Ostpreussen 92·10, Kolej Mittelmeer 109·—, Kolej Meridional 140·—, Kolej Henry 110·50. Renta włoska 94·60. Południowa —·—, Mławka —·—, Turki 130·25, Renta hiszp. —·—. Prywatne dyskonto ·—, Austr. renta papierowa —·—. Bustiehradery 310·50, Austr. banknoty 169·85, Alpiny —·—, Dewizy na Wiedeń (długie) 169·30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169·20, na Paryż (krótkie) 80·50, na Amsterdam 168.10. na Londyn długie 20·31 i krótkie 20·42.

Tendencya bardzo silna.

Berlin, 9 lipca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 238·65, Staatsbahny 147·60 Lombardy 34·62, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 —, Ros. banknoty (ult.) —·—, Disconto Comandit 197·—. Usposobienie spokojne.

Hamburg, 9 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 238·70. Lombardy 33·60, Staatsbahny 147·75. Austr. złota renta 100·75. Węgierska złota renta 100·25. Srebro 82·— żądano 82·50 płacono. Srebrna renta 99·70, Włoskie 94.40. Losy z 60 r. 147·25.

Usposobienie spokojne.

Paryż, 9 lipca. Wczor. giełda Cred foncier 715.—, proc. pożyczka rumuńska 189r. —·—, Grecka pożyczka 216·— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 60·70. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 9 lipca. Pszenica na październik od 8·82 do 8·83, żyto na jesień 6·98 do 6·90, kukurydza na lipiec od 4·66 do 4·68, owies 4·80 4·81 na październik 5·56 do 5·57, rzepak na jesień 12·45 do 12·55.

Wiedeń, 9 lipca. (*Giełda zbożowa).* Na sobotniej giełdzie notowano:

Pszenica na jesień 9·00, 9·05, 9·01, żyto na jesień 7·25 do 7·23 i 7·28, owies na jesień 5·89 kukurydza na lipiec sierpień 4·85 do 4·87, kukurydza na wrzesień październik 5·06, sprzedawano.

Usposobienie mdłe.

Pszenica na jesień 8·98, żyto na jesień 7·24, owies na jesień, silniej, 5·93 do 5·91, kukurydza na wrzesień październik 5·08 do 5·06 sprzedawano.

Ceny spirytusu: 18·60 do 18·80 notow.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 8 lipca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa	100.60	100.80
Renta srebrna	100.30	100·50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	170·50	171·50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	139·—	139·90
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	157·50	158·—
„ „ 1864 po 100 zł.	195.25	196·25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.40	119.60
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100·55	100.75
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	86·90	87.10

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.25	99.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	116.60	117.60
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	125.45	126.45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	98.80	99·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	211 —	211·70

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	114.—	—·—
„ w złocie za 200 zł. 5%	183.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	97.—	97·25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.10	99.—
Kol. lwowsko-czern.-jassskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	97·75	98.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.30	119·50
„ „ w wal. kor. za 200 zł. „ obl. 4%	96.60	96·80
„ kol. prop. za 100 z 4½%	100 20	100.80
Węg obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr	138·35	139.35
„ pożpremiowa za 100 zł.	160·—	160·50
„ „ „ za 50 zł.	160·—	160·50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98·60	97·60
Bukowińskie obl propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102·75	—·—
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	96·50	97.50
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.—	98·80
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	124·75	125·50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.—	94.40
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	110.—	110.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	35·75	36.50
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	64·—	65.50

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	97.15	98.15
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120·50	121·50
„ „ „ „ 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
„ „ „ „ los 4%	98.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	—.—
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.25	101·—
„ „ „ „ 60 lat na 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	95 50	—.—
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	97·60	97·90
„ „ „ „ 4% stare	97.30	98.—
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	95.80	96.—
Banku krajowego dla Galicyi i Bodom. 4½% 51½ lat zwrotne	100.40	100.65
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 —	—.—
Banku krajowego oblig. komun. 8 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.50	100·75
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.—	101.—

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	89·60	90·60
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	97·60	98.40
Gal. kol. lok. wschodu. za 100 zł. 4%	99.50	100.
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.50	108.50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	107.50	108.50
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	96.75	97.75

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	152.50	153.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1417.—	1418·
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	381·25	381·75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	392·50	393.50
Bank. austr. tow. esk. 500 zł.	732.50	737.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	376·—	378·50
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	241·25	241·75
„ Austro-węg. 600 zł.	911.—	914·—
„ Związk. (Unionbank) 200	312.25	313·—
Czesk. banku związk. 100 zł.	133 75	134·—
Živnostenska banka 100 zł.	132·—	132.50

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	205·—	210·—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	142·—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3250.—	3260.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	287.—	287.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.—
„ państwowych 200 zł. per ultó	345·50	347·—
„ południowej 200 per ultime.	75·75	76·75
„ węgier. galicyj. l. 200 zł.	212·—	212.50

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—.	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	241·10	241·50
Praskiego Tow. żela n. przem. 200	1268.—	1261
Schodnica 500 kor.	848.—	854·—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	139 75	140·25
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	179.50	181·50

Losy (za sztukę).

Budapesztańskie (Basilica) 5 zł.	7.30	7·90
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	—.—	—.—
Clary 40 zł. mk.	66·75	67·75
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	—.—	—.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lubiany 20 zł.	23.50	24.25
Ofen 40 zł.	—.—	—.—
Palffy 40 zł. mk.	64.75	65·75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	21.50	22.10
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—.—
Salma 40 zł. mk.	86·—	87·—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	27·75	28.50
St. Genois 40 zł. mk.	83·25	84.25
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—.—	—.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	—.—	—.—
„ m. 50 zł. 4%	72.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60·—	61

Waluty.

Dukat cesarski	5.68	5.70
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·55	9·57½
20-markówka	11·78 —	11·82
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.95	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir	44.55	44.65
10 funtów sterlingów	120·46	120·50
Ruble (za 100 rs.)	127·—	127 —

Berlin, dnia 8 lipca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6 -11	102 30
„ „ „ 3½ proc.	97.50
„ „ „ 3 proc. Serya A..	86.70
Pozn. listy rentowe 4 proc.	101.70
„ „ „ 3½ proc.	96.8
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	96.9
Ruble (100)	216.—
Austr. banknoty (100)	169·70
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc	100 60

Warszawa, dnia 8 lipca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.20
„ „ „ drobne	99·90
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	290·—
„ „ „ 1866	255.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	212.25
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.50
„ „ „ drobne	—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	100.40
„ „ „ 4½ proc.	8.40

Petersburg, dnia 8 lipca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	286.—
„ „ „ z r. 1866	253.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60
„ „ rosyjskie	—.—
„ „ kijowskie	97.—
„ „ wileńskie	98.—
„ „ charkowskie	98.—
„ „ chersonskie	100 —
„ „ bessarab.-taurydz.	99.50

P. D. BOBORYKIN.

35

BEZ MĘŻÓW.

POWIEŚĆ.

I głowa jej bezwładna spoczęła na kolanach Usmańskiej. Płasz i śmiech naprzemiany wstrząsały co chwila tem słabem, wątłem ciałem. A nie był to śmiech histeryczny, lecz jakiś waryacko-radośny.

Maryę Dienisównę coś jakby ukłuło. Ta miłość macierzyńska drasnęła jej duszę. Żółć w niej zaczynała się burzyć. Dłużej nie mogła już znieść radości Prężniewej, podniosła jej głowę i cicho powiedziała.

— Dosyć, dosyć... Ja nie mogę tego słuchać.

XXV.

Prężniewa umilkła, spojrzała na nią ze strachem, jak dziecko, z wysiłkiem stłumiła nowy paroksyzm śmiechu i objąwszy ją rękami, złożyła jej na piersiach głowę.

— Droga... już nie będę. Nie bój się pani. Daruj. Pani nieprzyjemnie. Kto to może rozumieć?... Zostaw mię samą. Pobiegnę pod górę,.. Potrzeba się zmęczyć. Polecę... nie idź pani za mną... Nie obawiaj się... Będziemy piły herbatę... tak? Za godzinkę... A wówczas zobaczysz pani, jaka będę cichutka.

Prężniewa z początku pobiegła na dół, potem w górę, gdzie skręciła na prawo, na ścieżkę między winnicami. Odwróciła się raz jeszcze, ukłoniła się Maryi Dienisownie i znikła.

Marya nie chciała lękać się o nią. „Nie upadnie!“ — pomyślała prawie ze złością. Uczuła łechtanie w gardle. Na razie zdawało się, że znowu żółć podstępuje, później jednak przekonała się, że to było co innego.

Jakieś nieznośne, szarpiące nerwy uczucie zapanowało w jej duszy; nie znała go jeszcze, nie uświadomiła go sobie, ale czuła, że wydziera się ono na zewnątrz w postaci łez, śmiechu lub czegokolwiek innego.

Na miejscu usiedzieć nie mogła. Puściła się do brzegu. Drażniły ją kamyki, po których stąpała. Dobiegła do olbrzymich głazów, które wznosiły się tuż nad wodą. Na jeden z nich można się było wdrapać i usiąść na nim, aby przypatrywać się, jak kipi piana z wściekłością uderzających o skały fal.

Usiadła na bryle marmuru, pozwalając nogom zawisnąć w powietrzu, wysoko nad wodą. Na twarz padały jej drobniutkie kropelki wody, unoszące się nad pianą fal, wiatr igrał z jej włosami, a płuca wciągały w siebie powietrze, przesycone zapachem soli i wodorostów. W duszy jednak ciągle jeszcze nie miała spokoju. Kurcz chwycił ją za gardło, do oczu podstąpiły łzy, które jednak nie popłynęły z orbit, tak samo jak jęki nie wyrywały się z piersi. Myśl jej krąży koło czegoś, obojętnego, starego, które dawno już zapomnieć była powinna, a jednak nie zapomniała, sama nie chce sobie przypominać, a przecież myśl ta wiruje jej w mózgu i to coś dawne, zapleśniałe, stare, podnosi coraz wyżej i wyżej.

Nadarmo usiłuje o czem innem myśleć, w jeden punkt się wpatrywać, lub obserwować żagiel rybackiej łodzi lub gwiazdę na niebie. Myśl jest upartszą od niej.

XXVI.

„I tyś przysięgła swojej biednej, umierającej przyjaciółce zaopiekować się jej dzieckiem“ — stanęło jej nagle przed oczyma jakby czerwonemi literami na czarnej wypisane tablicy.

„Tak!“ — powtórzyła i pochyliła głowę. Jakiś ogień zapłonął jej nagle i w głowie i w piersiach i w — całem ciele.

„A gdzież to dziecko!?“

Zapytanie przyszło samo. Opanowała ją złość bezgraniczna na przyjaciółkę nieboszczkę, na dziecko niewinne, na siebie samą wreszcie. Zapragnęła uwolnić się od tych wspomnień i od tego pytania, zapragnęła rzucić się do morza, aby wygłynąć zeń ze świeżą głową, tak jak to robiła, kiedy budziła się rano z ciężkiego i niespokojnego snu.

Prawie nieświadomie zaczęła rozpinać stanik. W tej chwili jednak pomyślała, że jeszcze wieczór nie całkiem zapadł, że spacerujący mogą być ztąd wszystkiego o pięć kroków oddaleni.

Siedziała, zgiąwszy kolana, na których położyła ręce podpierających głowę i patrzyła w jeden punkt — na bielejący zaledwie żagiel jakiejś łodzi.

„Gdzież to dziecko?“

I zaczęła mimowoli myśleć, że dziecko żyje, że ma cztery lata, że jest ładne i podobne do tej biednej Anny, która... tyle dla niej dobrego zrobiła. Czytała gdzieś już dawno, że dzieci oddane do domów wychowawczych, wysyłają na wieś. Przypomniała sobie teraz cały artykuł z jakiegoś dziennika, napisany na ten temat. Dzieci takie są bardzo nieszczęśliwe, wychowawczynie ich karmią je haniebnie i niedbale, trzymają w największym rygorze, dlatego też mrą te niewinne stworzenia całemi setkami.. a opiekunki zatajają ich śmierć, aby i nadal pobierać pieniądze za ich utrzymanie.

Tak prędko przypomniała sobie dawno już, bardzo dawno czytany artykuł. Być może, iż to dziecko, którem zaopiekować się przyrzekła, umarło także.

(C. d. n.).

TYGODNIK
przyrodniczo-techniczny.

Własności ciał o niskich temperaturach.

Wynalazek maszyny Lindego, ułatwił niezmiernie otrzymywanie ciekłego powietrza, a że ciekłe powietrze wrze przy —184° i przez czas wrzenia temperatura ta się nie podnosi, więc jest ono znakomitym środkiem ziębiącym. Dla badania własności skroplonego powietrza, należy je przedewszystkiem odosobnić cieplnie, gdyż inaczej ciepło przypływające z zewnątrz od ciał otaczających, przyspieszałoby niezmiernie jego wrzenie. Za przykładem Devara prof. Warburg (który demonstrował te zjawiska na swym odczycie w Berlinie) przechowywał ciekłe powietrze w naczyniu szklanem o podwójnych ścianach, pomiędzy któremi była próżnia. Barwa skroplonego powietrza jest mleczno-niebieska, zabarwienie niebieskie pochodzi od tlenu. Powietrze bowiem jest mięszaniną około 78·40% azotu, 20·63% tlenu, 0·84% pary wodnej i 0·04% dwutlenku węgla i małych ilości innych gazów np. argonu w ostatnich latach dopiero odkrytego. Ale po skropleniu stosunek tych części składowych się zmienia, a to dlatego, że jedne z nich skraplają się łatwiej, a drugie trudniej i oczywistą jest rzeczą, że stosunek ten zmieni się na korzyść tych części, które skraplają się łatwiej. Tlen skrapla się przy —182·3° a azot dopiero przy —194°, dlatego też powietrze w stanie skroplenia będzie znacznie bogatsze w tlen, niż w stanie gazowym.

Najniższą jest temperatura skroplenia dla dwutlenku węgla, tak, że przy temperaturze, w której skrapla się powietrze, dwutlenek węglowy jest ciałem stałem, podobnem do lodu lub śniegu i w tej postaci pływa w skroplonem powietrzu, skąd usuwa się go zapomocą filtrowania. (O wodzie nie mówimy, gdyż do skroplenia używa się powietrza zupełnie suchego). Gęstość skroplonego powietrza jest prawie równą gęstości wody, ale rośnie bardzo szybko w miarę oziębienia się. Prof. Warburg okazał to następującem doświadczeniem: Na wodę nalał cokolwiek skroplonego powietrza, które w tej chwili zaczynało wrzeć gwałtownie. Początkowo utrzymywało się powietrze na powierzchni wody, ale wskutek wrzenia oziębiało się i zwiększało swą gęstość tak, że duże krople odrywały się i wpadały w wodę, skąd znowu podbiegały do góry wskutek przyspieszonego wrzenia. Zdawałoby się, że wskutek zetknięcia się z tak niską temperaturą, woda powinna w jednej chwili na powierzchni zamarznąć, tymczasem tak się nie dzieje, gdyż między powierzchnią wody a skroplonem powietrzem, tworzy się warstewka pary powietrza, która będąc bardzo złym przewodnikiem ciepła, utrudnia niezmiernie przepływ ciepła z wody do powietrza i przez to chroni ją od marznięcia. Zupełnie analogiczne zjawisko mamy, gdy na rozpaloną do czerwoności blachę nalejemy kroplę wody. Kropla ta wiruje długo po blasze i tylko bardzo powoli paruje i zmniejsza swą objętość właśnie dlatego, że między nią a blachą powstaje warstewka pary, która chroni ją od bezpośredniego zetknięcia się z blachą.

Skroplony tlen jest ciałem silnie paramagnetycznem, dlatego za zbliżeniem silnego elektromagnesu na odległość jednego centimetra podnosi się skroplone powietrze w kształcie stożka do góry.

Ważnym bardzo jest wpływ niskich temperatur na zmianę przewodnictwa elektrycznego metali, które w miarę obniżenia temperatury stają się coraz lepszymi przewodnikami elektryczności.

Ciała stałe przy zwykłych temperaturach podatne, stają się przy temperaturze wrzenia powietrza twardymi i kruchymi. Rura z najlepszego kauczuku, staje się tak twardą i kruchą, że pod uderzeniem młotka rozpryskuje się w kawałki.

Ulepszony grammofon.

W ostatnich czasach grammofon został ulepszony przez E. Berlinera z Washingtonu. Przyrząd odbierający składa się ze stolika obracalnego zapomocą urządzenia zegarowego i płyty cynkowej, którą się umieszcza na stoliku. Płyta pociągnięta jest nadzwyczaj cieniutką warstewką wosku. Tej warstewki dotyka kolec połączony systemem dźwigni z blaszką miki, umieszczoną na węższym końcu lejka, którego zadaniem jest wzmacnianie fal głosowych. W chwili, gdy fale głosowe uderzą o blaszkę miki, ona zaczyna drgać, a jej drgania udzielają się kolcowi, który znaczy swe drgania w powiększonym rozmiarze na warstewce wosku. Ale podczas gdy przy fonografach dawniejszych drgania kolca odbywały się prostopadle do powierzchni, tak, że im silniejsze było drganie, tem głębszy był ślad, tutaj drganie kolca odbywa się wzdłuż powierzchni notującej, wskutek czego ślad na wosku przy równoczesnym obrocie płyty otrzymuje kształt linii falistej.

Potem zanurza się płytę na kwadrans do kwasu chromowego, który nadgryzając cynk w tych miejscach, w których wosk został starty, utrwala na płycie ślad drgań kolca. Te ślady się jeszcze wygładza i z tak przyrządzonej płyty można otrzymać negatyw, a z niego znowu dowolną ilość płyt niczem nie różniących się od pierwotnej.

Przyrząd odtwarzający głos jest zupełnie podobny do przyrządu odbierającego i w nim też kolec w skutek obrotu płyty zmuszony jest posuwać się wzdłuż śladu i wykonywać drgania zupełnie takie same, jak poprzednio. Oczywiście drgania kolca udzielają się płytce miki a ta wprawia w ruch powietrze i w ten sposób odtwarza drgania.

Zalety tego grammofonu mają być znaczne.

B. B.

Wpływ barwy ścian na oświetlenie pokoju.

Wszechświat podaje ciekawe dane doświadczalne, z których widać, jak wielką rolę odgrywa barwa i rodzaj obicia na oświetlenie pokoju.

Przypuśćmy, że mamy pokój obity białym papierem i oświetlony dziesięcioma świecami. Żeby tak samo jasno było w pokoju obitym papierem barwy jasno-pomarańczowej potrzeba 13 świec, dla jasno zielonej 15, dla jasno żółtej 17, niebieskiej 23, ciemno żółtej 35, jasno czerwonej 45, ciemno zielo- 70, ciemno niebieskiej 108, czarnej 155. Jeżeli pokój obity jest nie papierem czarnym, ale materyą czarną, to potrzeba 583 świec, a jeżeli aksamitem czarnym to aż 1750 świec żeby było tak samo jasno, jak w pokoju obitym papierem białym, a oświetlonym tylko dziesięcioma świecami.

Tłumaczy się to bardzo prosto. Jak wiemy światło białe n. p. słoneczne, elektryczne itp. jest mięszaniną barw: czerwonej, pomarańczowej, żółtej, zielonej, niebieskiej i fioletowej. Otóż przedmiot wydaje się nam białym, jeżeli odbija wszystkie barwy, które wtedy mieszając się wywołują w oku wrażenie barwy, którą nazywamy białą.

Jeżeli jednak ciało pochłania całe światło, nań padające, albo przynajmniej znaczną jego ilość, wtedy do naszego oka nie dochodzi nic, albo też bardzo niewiele, bo całe światło zostało przez ciało pochłonięte. Wtedy mówimy, że ciało jest czarne. Jeżeli ciała odbija tylko czerwone promienie, a a wszystkie inne pochłania, wtedy do oka dochodzą tylko promienie czerwone, dlatego i przedmiot wydaje się nam czerwonym.

Podobnie ma się rzecz z innymi barwami. Im barwa obicia jest ciemniejszą, tem to obicie więcej pochłania światła i tem ciemniej też jest w pokoju. Z przytoczonych wartości widzimy, że materya czarna chłonie o wiele więcej światła, niż papier czarny, a jeszcze więcej chłonie czarny aksamit. Prócz tego wielką rolę odgrywa wrażliwość oka na rodzaj barwy. Oko mianowicie jest najwrażliwsze na barwę pomarańczową, żółtą i jasno zieloną, a najmniej wrażliwe na niebieską i fioletową, dlatego też w braku światła białego lepiej używać przy pracy światła z odcieniem pomarańczowym niż światła z odcieniem fioletowym, lub niebieskim.

B. B.

Topienie szkła zapomocą elektryki.

F. H. Becker w prowincyi nadreńskiej wynalazł i opatentował zastosowanie elektryki do fabrykacyi szkła, mogące wywrzec wpływ bardzo poważny na tę gałęź przemysłu. Mieszaninę surowych materyałów, z których szkło się wyrabia, piasku, sody, wapna i t. p. stapia on zapomocą elektrycznego świetlnego łuku. Masa, celem całkowitego stopienia i oczyszczenia, spływa po ognisku, mającem kształt schodów. Spływająca warstwa jest bardzo cienka i na kantach stopni ostro się zagina, przez co zawarte w niej liczne bańki z gazem pękają, unika się tworzenia piany, otrzymuje się jednostajne, od gazu wolne, czyste szkło. Z ostatniego stopnia spływa stopiona masa szklana do zbiornika, w którym się ją dobrze musi wymieszać dla dokładnego wyrobienia. Ze zbiornika tego wypływa masa szklana do aparatu oczyszczającego, stamtąd zaś już wprost do pracowni, dla przerobienia na wyrób gotowy.

Doprowadzenie prądu elektrycznego uskutecznia się równoległymi przewodami od biegunów dynamomaszyny do ogniska z jednej strony, a do zbiornika, aparatu oczyszczającego i pracowni z drugiej. Nad ogniskami są umieszczone trzy płomienie łukowe, automatyczne regulowane. Również są płomienie łukowe umieszczone przy bocznych ścianach pieca.

Wynalazca twierdzi, że oszczędza $^{3}/_{5}$ materyału opałowego w porównaniu z dotychczasową metodą, co się tłumaczy po pierwsze bezpośredniem działaniem źródła ciepła na przedmiot, który ma być ogrzany — powtóre tem, iż odpada zużycie wielkiej ilości ciepła na rozgrzanie ścian pieca, wreszcie, iż nie potrzeba ogrzewania i ostudzania przy przerwach w robocie. Skutkiem tego, że proces topienia dokonywa się tylko przez prąd elektryczny i może być wykonywany w małych ilościach, takich, jakie zaraz według potrzeby mają być przerobione, — można bez żadnej straty energii i bez jakiejkolwiek szkody dla ruchu w każdej chwili pracę przerwać i dowolnie potem rozpocząć. Odpada zatem potrzeba pracy nocnej i świątecznej.

Jeżeli metoda ta okaże się zupełnie praktyczną, może ona wywołać bardzo ważną zmianę w przemyśle szklanym. Odpada bowiem potrzeba wielkich, kosztownych, wielkiego kapitału zakładowego i obrotowego wymagających hut szklanych i można równie korzystnie wykonywać fabrykacyę w małych rozmiarach, zwłaszcza jeżeli się ma do rozporządzenia tanią siłę motoryczną do wytwarzania prądu, n. p. siłę wody.

Rozmaitości.

Pochodzenie głównych kruszców. *Nature* podaje następne daty co do pochodzenia głównych kopalin: Węgiel: Dotychczas dostarcza go najwięcej Wielka Brytania, ale szybko rozwijające się kopalnie Stanów Zjednoczonych, pozwalają przypuszczać, że największa produkcya tam się przeniesie. Dotychczas jednak Wielka Brytania daje przeszło $^{2}/_{5}$ całej produkcyi. Miedź: Stany Zjednoczone z produkcyą 223.000 ton dostarczają więcej niż połowę, Hiszpania i Portugalia razem $^{1}/_{8}$ produkcyi ogólnej. Złoto: Południowa Afryka zajęła naczelne miejsce w produkcyi złota. Stany Zjednoczone i Australia dają każda po $^{1}/_{5}$ produkcyi ogólnej, Rosya $^{1}/_{10}$. Żelazo: Stany Zjednoczone dostarczają go najwięcej, potem Wielka Brytania, a potem Niemcy z 10 mil. ton wyciągniętych z rud ubogich, ale łatwych do eksploatacyi w Alzacyi i Lotaryngii. Hiszpania zajmuje czwarte miejsce, ale z kruszcem wiele bogatszym od niemieckiego. Ołów: Hiszpania ma największą produkcyę, potem Stany Zjednoczone, Niemcy produkują tylko połowę tego, co Hiszpania. Srebro: Głównie dostarczają go Stany Zjednoczone i Meksyk. Produkcya Australii wynosi $^{1}/_{3}$ część produkcyi Stanów Zjednoczonych, a produkcya Boliwii i Niemiec równa się prawie Australii. Cyna: Półwysep malajski daje sam $^{2}/_{3}$ całej produkcyi. Cynk: Kopalnie Śląska górnego wystarczają, żeby zapewnić Niemcom pierwszeństwo w tej produkcyi. Stany Zjednoczone stoją na drugiem miejscu.

Para wodna jako siła wybuchowa. Na ostatnim kongresie górników angielskich Mc Shaw zachwalał użycie pary wodnej pod wysokiem ciśnieniem zamiast prochu lub innych materyi wybuchowych, w kopalniach węgla. Ładunek wody czystej, włożony do zrobionego w tym celu otworu, byłby poddany działaniu prądu elektrycznego, który zamieniłby wodę w parę o ciśnieniu 10 kilo. Mr. Shaw oblicza, że ładunek 44 mm. średnicy, a 88 mm. grubości, włożony do otworu 50 milimetrowego, dałby siłę około $1^{1}/_{3}$ tony.

Suszenie drzewa za pomocą elektryczności. Wynaleziono teraz we Francyi sposób suszenia drzewa (*procédé Nadon-Bretonneau*), zapomocą którego drzewo świeżo ścięte może być przygotowane do najdelikatniejszych robót w 2 do 4 tygodni. Główne czynniki przy tej operacyi są: prąd elektryczny, i rodzaj ługu z wody i różnych chemicznych substancyi złożony, w którym zanurzone drzewo jest wystawione na działanie elektryczności. Drzewo to wysycha potem bardzo prędko i daje się nawet łatwiej wyrabiać po wysuszeniu, ług zaś daje się zawsze na nowo spotrzebować, ponieważ drzewo nic z niego nie zabiera.

Lany granit jest materyałem, który dopiero wchodzi w użycie, a ma bardzo wiele cennych przymiotów. Uzyskuje go się ze zwykłego granitu, który się rozbija i rozciera na proszek i w tej formie topi się w temperaturze 1650° Cels. Różni on się pod wielu względami od naturalnego granitu. Jest absolutnie ogniotrwały — rozgrzany do czerwoności, a potem rzucony do zimnej wody, nie doznaje żadnej zmiany. Znane środki rozpuszczające, kwasy i alkalia zupełnie nań nie działają. Mróz nie wywiera żadnego wpływu na lany granit. Dla wypróbowania w tym kierunku, poddano go temperaturze 177° Celsiusza poniżej zera, zapomocą płynnego powietrza — ale poddany tej próbie kawałek, nie doznał żadnej zmiany ani pęknięcia. Pod tym względem różni się lany granit od wszelkich innych materyałów, takiej próbie poddawanych. Gdy granit naturalny nietylko zawiera znaczny procent wilgoci, ale wystawiony na wilgoć, łatwo ją wsiąka, lany granit jest od wilgoci zupełnie wolny i przy dokładnem oszlifowaniu wcale jej nie przejmuje. Wytrzymałość na ciśnienie wynosi według prób dokonanych w Ameryce 6595 klgr. na cal sześć. — zaś wytrzymałość na rwanie 226 kg. na cal kwadr. Wielka wartość, bardzo wielka jednolitość masy, odporność od wilgoci, możność łatwego i taniego nadawania mu form rozmaitych, są to przymioty, dla których lany granit przy stosunkowo małych kosztach produkcyi może się stać bardzo pożądany, zwłaszcza jako materyał izolacyjny przy zakładach elektrycznych, specyalnie elektrycznych kolejach, wogóle wszędzie, gdzie musi być wystawiony nieustannie na wpływy powietrza.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.